

Dr David A. deSilva , Hebrajczycy, Sesja 7b, Hebrajczycy 7:1-8:13: Lepsze kapłaństwo, lepsze przymierze (część 2)

© 2024 David deSilva i Ted Hildebrandt

Na początku rozdziału 8 autor kontynuuje wykład kapłańskiej posługi Jezusa, wyraźnie stwierdzając wiodącą myśl lub główny punkt, głównie, do której zmierzała poprzednia dyskusja. Główny punkt dotyczący tych rzeczy, o których tu mowa, jest następujący. Mamy tak wielkiego arcykapłana, który zasiadł po prawicy tronu Majestatu w niebiosach, sługę miejsc świętych i prawdziwego przybytku, który Pan zbudował, a nie człowieka.

Autor tutaj ponownie skupia argumentację, która od tego momentu będzie dotyczyć szczegółów lepszej kapłańskiej ofiary Jezusa w lepszym miejscu pośrednictwa. Autor potwierdza również raz jeszcze, że słuchacze mogą cieszyć się wielkimi korzyściami, które opisuje, a tym samym mieć podstawę do nadziei i nadal inwestować w swoje wcześniejsze zobowiązania, aby nadal szukać dobrodziejstw Boga. Drugi aspekt szczególnie podsyca praktyczne napomnienia, które towarzyszą centralnemu dyskursowi w rozdziale 4, wersetach 14 do 16, i rozdziale 10, wersetach 19 do 25, gdzie autor nieustannie zachęca słuchaczy do skupiania swojej uwagi i energii dośrodkowo na sobie nawzajem i na tym centrum, w którym można znaleźć Boga jako lokalizację ich nadziei.

Na początku rozdziału 8 ponownie słyszymy Psalm 110, werset 1, w połączeniu pojęć bycia wyznaczonym przez Boga kapłanem i zasiadania po prawicy Boga. Autor mógł uznać kolejność tych wydarzeń w Psalmie 110 za ważną. W Psalmie 110, werset 1, Bóg zaprasza tę postać do miejsc niebiańskich, aby zasiadła po prawicy Boga.

Nieco później, w czwartym wersecie, Bóg wyznacza tę postać do nowego porządku kapłaństwa. Autor Listu do Hebrajczyków odczytuje ten psalm jako sugestię niebiańskiego kapłaństwa, które będzie wykonywane z punktu widzenia prawej strony tronu Boga w niewidzialnym królestwie, a nie w tym widzialnym materialnym stworzeniu. Będzie wykonywane w prawdziwym przybytku, tym, który Pan rozbił, a nie w istocie ludzkiej.

Inne teksty z pierwszych wieków p.n.e. i n.e. świadczą o tendencji do krytykowania materialnych ziemskich świątyń jako gorszych miejsc świętych, ponieważ zostały zbudowane ludzkimi rękami. Znajdujemy to na przykład pod koniec przemówienia Szczepana w Dziejach Apostolskich, rozdział 7, lub w trakcie przemówienia obronnego Pawła przed Areopagiem w Dziejach Apostolskich, rozdział 17. Autor Listu do Hebrajczyków wydaje się w sposób dorozumiany poruszać ten temat krytyki i przeciwstawia materialne ludzkie pochodzenie każdego ziemskiego sanktuarium

wiecznemu bosko stworzonemu pochodzeniu niebiańskiego sanktuarium, do którego Jezus udał się, aby służyć jako kapłan.

Sama natura tego miejsca jest o wiele lepsza od ziemskiego przybytku, tak jak twórca tego niebiańskiego przybytku jest lepszy od budowniczych ziemskich świątyń. Autor czerpie zatem z tendencji do myślenia o tym, co ludzkie kontra Boże, widzialne i ziemskie kontra niewidzialne i niebiańskie, aby podkreślić lepsze miejsce, w którym Jezus sprawuje swoje kapłaństwo. Następny werset wprowadza ofiary składane przez tego lepszego kapłana w lepszym miejscu, temat, który będzie dość szeroko omawiany w rozdziałach 9 i 10.

Autor pisze, że każdy kapłan jest wyznaczany, aby składać dary i ofiary, z czego powodu konieczne było, aby on, to znaczy Jezus, miał coś do ofiarowania. Definicja roli i odpowiedzialności kapłana przypomina wcześniejszą definicję podaną w Liście do Hebrajczyków 5, werset 1. Głównym zajęciem kapłanów w przepisach Tory, Pięcioksięgu i pięciu ksiąg Mojżesza jest składanie ofiar, tak aby Jezus, aby działać jako kapłan, musiał również mieć coś do ofiarowania. Autor rozwinie naturę, uzasadnienie i skuteczność tej ofiary później.

Teraz przechodzi do odpowiedzi na ukryte pytanie. Gdyby Jezus nie był w miejscach niebieskich, czy mógłby w ogóle być kapłanem? Tak więc czytamy w wersecie 4, że gdyby był na ziemi, nie byłby kapłanem, ponieważ są już tacy, którzy składają dary zgodnie z prawem. Jest to argument z przeciwieństwa na poparcie wcześniejszego twierdzenia z wersektów 1 i 2 tutaj w rozdziale 8, że faktycznie widzimy Jezusa jako kapłana w niebie.

Wręcz przeciwnie, gdyby Jezus nadal był na ziemi, nie byłby kapłanem. Założeniem jest tutaj, że Jezus jest kapłanem gdzieś, a jeśli nie jest na ziemi, ponieważ nie byłby uprawniony do składania ofiar, które przepisuje Tora, musi być kapłanem w niebie. Jeśli chodzi o racjonalne uzasadnienie, które autor tutaj przedstawia, ponieważ są już tacy, którzy składają dary zgodnie z prawem, autor po raz kolejny odwołuje się do faktu, że Jezus pochodził z Judy, a nie z Lewiego.

Autor przyznał już w rozdziale 7, wersecie 14, że Jezus stał poza kwalifikacjami Tory do kapłaństwa opartymi na genealogicznym pochodzeniu od Lewiego, jakimi są. Widzimy zatem, że część tego argumentu rozwija się w tym fragmencie. Ponieważ Jezus musi być kapłanem, jak oświadcza Psalm 110, werset 4, i ponieważ nie może być kapłanem w ziemskiej świątyni, regulowanej przez Torę, z jej własnymi zasadami dotyczącymi tego, co kwalifikuje kapłanów, jest zatem kapłanem w niebiańskiej świątyni, jedynej innej świątyni prawnie związanej z jednym Bogiem.

W odpowiedzi na deklarację autora o kapłaństwie Jezusa w niebiańskim sanktuarium, możemy zapytać, jakie niebiańskie sanktuarium? Chrześcijanie XXI wieku nie myślą powszechnie o geografii nieba, jak gdyby, w kategoriach świątyni z własnymi

rytuałami i parafernaliaми. Ale w wiekach na przelomie ery nie było wcale niczym niezwykłym myślenie o niebie i miejscu, w którym Bóg w pełni mieszka, jako w istocie odzwierciedleniu miejsca, w którym Bóg mieszka na ziemi. Jak pisze dalej autor Listu do Hebrajczyków, ci, którzy składają dary zgodnie z prawem, służą wzorowi i cieniowi rzeczy niebieskich.

Nawet gdy Mojżesz został ostrzeżony, gdy miał ukończyć przybytek, uważaj, abyś uczynił wszystko, powiedział, według wzoru, który ci pokazano na górze. Autor wprowadza tutaj recytację Wyjścia 25, werse 40, aby udowodnić zarówno wtórną naturę ziemskiej świątyni, która jest tylko kopią, jak i istnienie pierwotnej niebiańskiej świątyni, której ziemska świątynia lub przybytek jest modelem. Pojęcie niebiańskiego odpowiednika świątyni jerozolimskiej lub pustynnego przybytku było powszechne w judaizmie epoki hellenistycznej, podobnie jak odwołanie się do egzegezy Wyjścia 25 40 na poparcie tego przekonania.

W Pierwszej Księdze Henocha, części Pierwszej Księgi Henocha, która pochodzi prawdopodobnie z końca III lub początku II wieku p.n.e., autor mówi o dwupokojowym domu w niebie, z tronem Boga w drugim pokoju. Układ niebiańskiego mieszkania Boga jest zatem wyraźnym odbiciem ziemskiego domu Boga z jego dwoma świętymi miejscami, świętym miejscem i jeszcze świętszym miejscem, w którym obecność Boga jest szczególnie umiejscowiona. Mądrość Salomona, hellenistyczny tekst żydowski z początku I wieku n.e., również pokazuje powszechność tego motywu, ponieważ jego autor przyjmuje postać Salomona.

Chwała Bogu w rozdziale 9, wersecie 8, powiedziałeś, aby zbudować świątynię na swojej świętej górze i ołtarz w mieście, w którym mieszkasz, imitację świętego namiotu, który przygotowałeś wcześniej od początku. Drugi Baruch, żydowska apokalipsa z około 100 r. n.e. , przedstawia Boga pocieszającego Barucha w sprawie losu Jerozolimy i jej zniszczenia przez Nabuchodonozora, potwierdzając rzeczywistość niebiańskiej Jerozolimy z jej świątynią, coś, co Bóg pokazał Adamowi i Mojżeszowi dawno temu, prawdziwej świątyni, której nie mogły dotknąć armie pogan. Księga Objawienia zawiera również bogactwo aluzji do niebiańskiej świątyni, jak również jej różnych mebli.

Autor Listu do Hebrajczyków wierzył również w istnienie tego przybytku, tej świątyni w królestwie Boga, która została przygotowana od początku, tak aby była faktycznie prototypem, jak sam kaznodzieja to ujmuje w Hebrajczyków 8.5, którego ziemski przybytek jest antytypem, jak autor powie w rozdziale 9 wersecie 24. Jest imitacją, kopią, cieniem. Teraz, gdy napotykamy słowa takie jak kopia i cień, możemy naturalnie pomyśleć o platońskich definicjach rzeczywistości, zgodnie z którymi to, co jest rzeczywiste, istnieje w sferze idei, sferze konstrukcji mentalnych, podczas gdy fizyczne reprezentacje tutaj, w świecie widzialnym, są jedynie kopiami lub modelami, wtórnymi reprezentacjami tych idealnych lub ideacyjnych typów.

Ale autor Listu do Hebrajczyków nie był platonikiem. Zgodziłby się, że niewidzialne rzeczywistości są lepsze od ich materialnych imitacji, ale umieścił te przekonania mocno w żydowskiej kosmologii. To znaczy, nie przeciwstawia widzialnego i materialnego królestwu idei, ale raczej wiecznemu niebiańskiemu królestwu, które jest obecnie niewidzialne, ale nie zawsze będzie niewidzialne.

Umieszcza go również w ramach czasowych, zgodnie z judeochrześcijańskim zainteresowaniem historycznie rozwijającym się dramatem odkupienia i eschatologii, który byłby całkowicie obcy myśli Platona. Autor wraca teraz w tym miejscu w wersecie 6 do swojej tezy, używając nowych słów, aby wyrazić tę samą ideę, którą można znaleźć w rozdziale 8, wersetach 1 i 2. Ale teraz otrzymał odpowiednio bardziej wyróżniającą się posługę, ponieważ jest pośrednikiem lepszego przymierza, które zostało ustanowione na podstawie lepszych obietnic. Posługa Jezusa jest skutkiem nowego przymierza, które samo jest skutkiem lepszych obietnic.

Wszystko to jest zagwarantowane przysięgą Boga dotyczącą kapłaństwa Jezusa i, co za tym idzie, nowego przymierza z nim związanego. Doprowadzi to autora do jednego z najbardziej zdumiewających twierdzeń, jakie wygłasza na temat starego przymierza w trakcie kazania w pozostałej części rozdziału 8. W Liście do Hebrajczyków 8, wersetach od 7 do 13, autor przedstawia teraz dowody biblijne na odrzucenie starego przymierza na rzecz nowego i skuteczniejszego, recytując Jeremiasza 31, wersety od 31 do 34. Ten tekst Jeremiasza dostarcza również wskazówki, czym są te lepsze obietnice, temat, który autor rozwinie szczegółowo w Liście do Hebrajczyków 9.1 do 10.18. To, co następuje w Liście do Hebrajczyków 8:7 do 13, jest potwierdzeniem twierdzenia, które autor złożył w wersecie 6, że Jezus jest pośrednikiem lepszego przymierza opartego na lepszych obietnicach.

Jednocześnie stanowi przejście do następnej części argumentacji. Autor podchodzi do swojej recytacji Jeremiasza z argumentem przeciwnym. Píše, że gdyby pierwszy był bezbłędny, nie szukano by miejsca dla drugiego.

Następnie recytuje tekst Jeremiasza, aby udowodnić, że sam Bóg odrzucił pierwsze przymierze jako nieskuteczne, ustanawiając czas, w którym zawrze nowe przymierze, które będzie skuteczne, a zatem lepsze. Po raz kolejny chronologia wyroczni Boga okazuje się znacząca. Mówiąc przez Jeremiasza, po wiekach funkcjonowania kapłaństwa lewickiego zgodnie z przepisami Tory, Bóg jest postrzegany jako odrzucający istniejące przymierze na rzecz przymierza, które zawrze ze swoim ludem w niedalekiej przyszłości.

Jak kontynuuje autor, za znalezienie w nich winy, mówi, oto nadchodzą dni, mówi Pan, a Ja zawrę z domem Izraela i z domem Judy nowe przymierze, nie zgodne z przymierzem, które zawarłem z ich przodkami w dniu, w którym wziąłem ich za rękę, aby ich wyprowadzić z ziemi egipskiej, ponieważ nie pozostali w moim przymierzu, a Ja przestałem się o nich troszczyć, mówi Pan. Ta pierwsza część recytacji dostarcza

Bożej nagany tym, którzy nie wykonali pierwszego przymierza z doskonałością. Znajdując w nich wadę, mówi, nie wytrwali w moim przymierzu, a dlatego nie troszczyłem się o nich, mówi Pan.

Autor może mieć na celu, aby jego słuchacze przypomnieli sobie konkretnie przykład pokolenia, które Bóg wyprowadził z Egiptu za rękę, ale które zbuntowało się przeciwko Bogu i skończyło śmiercią na pustyni, przykład, który kaznodzieja rozwinął już dość obszernie w Hebrajczyków 3:7 do 4:11. Druga połowa recytacji tekstu z Jeremiasza dostarcza tekstu samych lepszych obietnic. To jest przymierze, które ustanowię z domem Izraela po owych dniach, mówi Pan.

Wkładając moje prawa do ich umysłu, rzeczywiście wypiszę je na ich sercu i będę dla nich Bogiem, a oni będą dla mnie ludem, i z pewnością nie będą nauczać każdego człowieka swojego współobywatela, ani każdego swojego brata lub siostry, mówiąc: poznajcie Pana, bo wszyscy mnie poznają od najmniejszego do największego z nich, ponieważ będę miłosierny w odniesieniu do ich występków i grzechów. Z pewnością nie będę więcej pamiętał. Ta część tekstu Jeremiasza mówi najpierw o internalizacji przykazań Bożych, wewnętrznej znajomości i zaangażowaniu w życie zgodnie z prawami Bożymi.

Autor nie komentuje tego wersetu w następującej ekspozycji, ale wyraźnie rezonuje on z jego zainteresowaniem w całym kazaniu wierzącymi żyjącymi tak, aby podobać się Bogu i unikać tego, czego Bóg nienawidzi, skupiając swoje serca na Bogu i na Bożej łasce w lojalnym zaufaniu i przestrzeganiu przykazań Bożych dla nich, żyjąc miłością bliźniego, która jest sednem prawa Bożego. Jeden wers w tym fragmencie recytowany z Jeremiasza, i każdy z pewnością nie będzie już nauczał swojego współobywatela lub bliźniego, mówiąc, poznajcie Pana, może wydawać się na początku sprzeczny z napomnieniem autora w Liście do Hebrajczyków 5, wersetach 11 do 14, gdzie autor wyraźnie zachęca wierzących do nauczania siebie nawzajem. Tam jednak autor ma na myśli potrzebę dalszego wzmacniania światopoglądu i etosu kultury chrześcijańskiej dla siebie nawzajem, o czym mówi w całym kazaniu.

W głębszym sensie autor twierdzi jednak, że wszyscy członkowie wspólnoty poznali Pana intymnie poprzez doświadczenie Ducha Świętego, do którego odnosi się zarówno w rozdziale 2, wersetach 3 i 4, jak i w rozdziale 6, wersetach 4 i 5. Muszą tylko napominać się nawzajem, aby byli wierni poznaniu Boga, które otrzymali. Ostatni wers z Jeremiasza 31-34 brzmi: Będę miłosierny w odniesieniu do ich występków i grzechów, z pewnością nie będę więcej pamiętał. Wyłania się to jako kluczowy punkt dla następującego argumentu.

Rzeczywiście, te wersety pojawiają się ponownie w rozdziale 10 Listu do Hebrajczyków, wersecie 17, jako wniosek, do którego prowadzi cały List do Hebrajczyków 9, 1 do 10, 18. Zdecydowane usunięcie tych grzechów, które czynią sumienie nieczystym, oznaczałoby, że czciciele mogliby zbliżyć się do Świętego Boga w pełnym oczekiwaniu

łaski i pomocy, a nie w oczekiwaniu, że świętość Boga uchroni się przed skażeniem poprzez spalenie nieczystego najeźdźcy. Autor będzie kontynuował w kolejnych rozdziałach rozwijanie tego, w jaki sposób ofiara Jezusa z samego siebie i ofiarowanie Jego krwi w posłuszeństwie Bogu wpływa na to zdecydowane oczyszczenie z grzechu i umożliwia bezpośredni kontakt między Bogiem a klientami Jezusa, w jaskrawym kontraście do ograniczeń nałożonych na dostęp do Boga w ramach starego przymierza.

Autor kończy tę sekcję następującym kontrowersyjnym stwierdzeniem. Mówiąc nowe, czyni pierwsze starym, a to, co się starzeje i staje się przestarzałe, jest bliskie zaniku. Autor wyciąga tutaj implikacje tekstu, w szczególności użycie przez Jeremiasza przymiotnika nowy do opisanie przymierza, które Bóg miał zawrzeć.

Nazywając drugie przymierze nowym, autor argumentuje, że pierwsze jest stare, co niesie ze sobą wtórne znaczenie anulowania, ponieważ przymierze nie tylko się zestarzało, ale Bóg je przestarzał. Autor dodaje dodatkowy wniosek dotyczący tego, co oznacza stawać się przestarzałym i starym. Oznacza to, że coś zmierza w kierunku zniknięcia z tej rzeczywistości.

W ten sposób autor przywiązuje stare przymierze do materialnego, widzialnego stworzenia, które przemija i przedstawia relację, która jest tworzona między ludźmi a Bogiem przez Jezusa jako przymierzową więź relacyjną, która przetrwa, jeszcze raz zwiększając wartość podtrzymywania tej relacji dla adresatów, z których niektórzy mogą być kuszeni, aby ją porzucić. Autor posunął swoje cele duszpasterskie dla swoich słuchaczy na kilka sposobów w rozdziałach siódmym i ósmym. Po pierwsze, nadal wpaja słuchaczom niezrównany honor Jezusa, tutaj poprzez ustanowienie, że miejsce Jezusa w Bożym porządku kosmosu stoi daleko ponad i poza kapłanami obdarzonymi zaszczytem służenia Bogu w ziemskim przybytku i świątyni Boga.

Linia Aarona i szersza linia Lewiego są rzeczywiście czczone w świętej historii Boga, ale Jezus i jego kapłański porządek stoją na płaszczyźnie wyższej od nich. Autor ustanowił również, na podstawie autorytetu Pisma Świętego, rzeczywistość niewidzialnych rzeczy, o których mówi. Mówi o ustanowieniu Jezusa jako arcykapłana według porządku Melchizedeka w niebiańskiej świątyni, której widzialna świątynia w Jerozolimie jest jedynie modelem.

To tylko jeden ze sposobów, w jaki autor próbuje sprawić, by słuchacze wyobrazili sobie i zwizualizowali niewidzialne, niematerialne królestwo Boga jako coś tak realnego, na przykład z tak realną geografią i architekturą, jak wszystko, co widzą wyrzeźbione z marmuru i wapienia wokół siebie w swoich miastach. Królestwo Boga jest równie realne. Poprzez apel do Jeremiasza zademonstrował również boską decyzję o odrzuceniu pierwszego przymierza wraz z należycie wyznaczonym i uregulowanym kapłaństwem na rzecz nowego przymierza z jego nowym kapłanem.

To jest niewątpliwie bardzo kontrowersyjne stwierdzenie, nie dlatego, że autor Listu do Hebrajczyków nie jest pewien swojego stanowiska, ale raczej z powodu ogromnej zmiany teologicznej, jaka zaszła w naszym kontekście od czasu Holocaustu. W obliczu okrucieństw, do których doprowadził antysemityzm, wielu teologów zaczęło promować teologię dwóch przymierzy, zgodnie z którą przymierze Mojżeszowe pozostało drogą dla narodu żydowskiego, a nowe przymierze było drogą dla nie-Żydów, przy czym każde z nich było równie ważne i operacyjne w oczach Boga. Chociaż stało się to dominującym sposobem myślenia pod koniec XX i na początku XXI wieku, nie był to pogląd autora Listu do Hebrajczyków ani pogląd Pawła, jak się często twierdzi, który był tak zasmucony niepowodzeniem swojego ludu w przyjęciu Mesjasza, że mógł sobie życzyć przeklęcia i odcięcia od Boga, jeśli miałoby to odwrócić tę tendencję.

Wszystkie te punkty razem służą nadrzędnemu celowi autora, jakim jest wzmocnienie dla jego słuchaczy wartości Jezusa i wartości pozostawania w kontakcie z tym Jezusem, zamiast pozwalać jego odbiorcom myśleć, że jest dla nich w jakiś sposób niekorzystne dalsze kojarzenie się z Jezusem z powodu nacisków, jakie wywierali na nich ich sąsiedzi i z powodu tego, co stracili w wyniku wrogości ich sąsiadów. W Jezusie mają kapłana z bardziej wybitnej linii kapłańskiej, którego praca kapłańska jest poparta boską przysięgą zapewniającą jej trwałą ważność, kapłana, który posiada lepsze kwalifikacje jako niezawodny mediator, który nigdy nie umrze, który nie jest podatny na grzech, a tym samym na alienację samego bóstwa, którego łaskę musi również pośredniczyć, kapłana, który wykonuje swoją pracę w wyższym miejscu, wiecznym królestwie Boga, w prawdziwym świętym świętych poza stworzeniem i kapłana, który pośredniczy w lepszym przymierzu obejmującym zdecydowane usunięcie winy i wniesienie intymnej wiedzy o Bogu i wymaganiach Boga. Sięgając do Melchizedeka w Księdze Rodzaju 14, do przepisów dotyczących służby Bogu w przybytku i Jego personelu w Torze, do wyroczni Bożych przekazanych przez Dawida, a następnie przez Jeremiasza, autor daje słuchaczom nową perspektywę spojrzenia na ich sytuację, która ma również na celu ułatwienie wytrwałości.

Jeśli spojrzą tylko na kierunek, w jakim potoczyło się ich życie w ciągu ostatnich pięciu, dziesięciu lub dwudziestu lat od momentu nawrócenia na wiarę chrześcijańską, będą mieli raczej nikłe pojęcie o trajektorii, jaką obrała ich sytuacja. Sprawy pogorszyły się raczej niż poprawiły, ale jeśli przyjmą ten dłuższy pogląd, który autor przedstawia z punktu widzenia postępowania Boga z ludzkością, aby stworzyć dla siebie lud, staną w punkcie niezwyklego przywileju, ponieważ Bóg teraz doprowadził do lepszych rzeczy, które Bóg przygotowywał od czasu niepowodzenia poprzednich rzeczy. Rzeczy, ku którym król Dawid rzekomo spoglądał, rzeczy, o których prorok Jeremiasz mógł jedynie mówić z wyprzedzeniem.

Zatem z tego punktu widzenia, miejsce, w którym się znajdują w historii, jest faktycznie miejscem godnym pozazdroszczenia, wcale nie miejscem niekorzystnym,

jak mogliby chcieć ich skłonić do myślenia sąsiedzi. Po raz kolejny słowa z Listu do Hebrajczyków nadal rzucają nam wyzwanie również w naszej sytuacji. Ta sama historyczna perspektywa zbawienia, którą autor oferuje swoim słuchaczom w odniesieniu do dostępu do Boga, z którego korzystają, powinna również ostrzegać nas, żyjących dwa tysiące lat po śmierci Chrystusa, abyśmy nie traktowali tego dostępu jako czegoś oczywistego.

To, co zostało osiągnięte w Chrystusie dla podejścia ludzkości do boskości, było czymś w rodzaju niesamowitego momentu, który zmienił sposób, w jaki ludzie reagowali i byli wykwalifikowani do zbliżania się do Boga w ostateczny sposób. Chrześcijańskie uwielbienie przychodzące przed Wszechmogącego razem nie jest zatem obowiązkiem, nie jest obowiązkiem, który pochłania nasze niedziele, ale zdumiewającym przywilejem. Zapewnienie dane chrześcijaninowi nie tylko o możliwości zbliżenia się do Boga w uwielbieniu i modlitwie w dowolnym czasie, ale także o byciu wykwalifikowanym do wejścia w obecność Boga, czy to po śmierci, czy podczas drugiego przyjścia Chrystusa, jest korzyścią, która była nie do pomyślenia dla kogokolwiek w okresie przed Jezusem.

Autor zatem rzuca nam wyzwanie, abyśmy zachowali w naszych umysłach żywy przywilej, który Jezus dla nas zdobył, jakby rzeczywiście był dla nas czymś nowym i świeżym, a nie czymś, co ma dwa tysiące lat. W całej tej sekcji, a szczególnie w rozdziale 8, autor przypomina nam, że materialne, widoczne stworzenie ma mniejszą wartość i jest mniej bezpieczną rzeczywistością niż ta, która istnieje w wiecznym, niewidzialnym królestwie Boga. To kolejny punkt, w którym autor chciałby nas odwieść od naszego zaangażowania w empiryzm i materializm, ufając i troszcząc się bardziej o to, co możemy zobaczyć, poczuć i usłyszeć, niż o to, co pozostaje poza obserwacją naszych zmysłów.

Podążanie za Chrystusem całym sercem, zamiast dzielić nasz czas, energię i inwestycję między Boga a mamonę, wymaga przyłgnięcia do tego, co autor przedstawia na początku i na końcu swojego kazania. Widzialny świat materialny jest niepewny, podczas gdy Jezus jest niezawodnym fundamentem, na którym można budować prawdziwie bezpieczne życie. Nagrody tego świata mogą wydawać się bardziej realne niż szept obietnic Bożych, ale dopóki będziemy myśleć i oceniać sprawy w ten sposób, zabraknie nam jedności serca, która daje uczniostwu jego moc, integralność i radość.

Autor stara się pomóc nam zrozumieć, że przysięga Boża nigdy nie zawiedzie, że obietnice Boże dotrzymają się wiernych i że Jezus nigdy nie zawiedzie tych, którzy na Nim polegają; dlatego też stara się pomóc nam nadal budować nasze życie w pełni wokół tych obietnic i na słowie tego Jezusa.